Nr. 150. Kraków, Środa 4 Lipca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — **Magazyn** nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Układy Watykanu z Rosyą.

Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj późnym wieczorem następującą depeszę:

„**Paryż**, 2 lipca. Dzisiejszy *Matin* donosi, że rokowania między Watykanem a Rosyą pozornie tylko zostały odroczone do jesieni, a to tylko w tym celu, żeby Polaków uspokoić. W istocie jednak toczą się one dalej potajemnie pod kierunkiem samego papieża i nuncyusza Vanutellego. Papież w rokowaniach tych większą kładzie wagę na przywrócenie dyplomatyczno-politycznych stosunków, aniżeli na interesa katolickich narodowości. Zgodzono się już na zamianowanie reprezentanta Rosyi przy Watykanie. Car przyzwala na to, żeby biskup Hryniewiecki powrócił i inną dyecezyę objął — za co papież ze swej strony zezwala, aby kilka dyecezyi w krajach dawnej Polski obsadzono rosyjskiemi kreaturami. W dyecezyach, w których większość mieszkańców zna język rosyjski, ma być język ten zaprowadzony w tak zwanem dodatkowem nabożeństwie“.

Trudno w tej chwili powiedzieć, o ile dziennik paryski dobrze jest poinformowany. Zastanawiają wszakże różne okoliczności, które wzniecają w nas obawę, że informacye powyższe — jeżeli może nie we wszystkich szczegółach, to przynajmniej w głównych zarysach mogą być prawdziwe. Doniesienie organu paryskiego nie jest pierwszym sygnałem alarmowym, wydanym już po pielgrzymce z naszego kraju do Rzymu, i po owych uspokojeniach, jakie się wówczas z różnych stron odezwały. Niedawno (15 czerwca) paryski *Głos Polski* zamieścił powtórzone przez nas przed kilku dniami wiadomości o dalszym przebiegu rokowań i przestrogę, ażeby zanadto wielkiej nie oddawać się nadziei, iż cios, jaki nam z tej strony zagrażał, może być jeszcze odwrócony. W dziennikach niemieckich znowu spotkaliśmy się z telegramem, donoszącym, że z powodu zamierzonego zaprowadzenia języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie, obawia sie rząd braku księży katolickich, mówiących po rosyjsku — że zatem księża tacy mają być z głębi Rosyi sprowadzeni. Sam fakt, iż doniesienia te z dwóch stron się pojawiły, jeszczeby może nie wiele dowodził.

Ważniejszem jest to, że dzienniki, które pierwej tak namiętnie występowały przeciw wszelkim doniesieniom, jakoby Watykan gotów był na zadanie Polakom tak ciężkiego ciosu, jakim byłoby zaprowadzenie rosyjskiego języka w dodatkowem nabożeństwie katolickiem— że, powiadamy, dzienniki te w tej chwili milczą i owe doniesienia pozostawiają bez odpowiedzi, bez zaprzeczenia. Oczywiście zaś — jeżeli kto miałby obowiązek zaprzeczyć, gdyby to zaprzeczenie było możliwem — to organa, które z kołami, do Watykanu zbliżonemi, stosunki mieć mogą, a które niedawno jeszcze ciskały takie straszliwe gromy na inne pisma za to, iż ostrzegały przed istotnie grożącem niebezpieczeństwem. Nie zważając na te śmieszne gromy, podnosimy raz jeszcze głos przestrogi, bo wszelkie oznaki za tem przemawiają, że niebezpieczeństwo bynajmniej w kwietniu nie zostało usunięte, ale trwa dalej w całej pełni. Frazesy o zaufaniu nie mogą wystarczyć— od chwili bowiem zamianowania ks Dindera, od chwili gdy postępowanie jego stwierdziło wszystkie obawy, jakie z tą nominacyą się łączyły, zaufanie to musiało ustąpić bolesnemu przekonaniu, że w Watykanie polityka górą i że polityce tej bywają poświęcane interesa słabych. Czujność więc ciągła jest konieczną, i frazesami o zaufaniu nie powinna się dać uśpić, skoro bowiem mamy z polityką do czynienia, zastósować trzeba najzwyklejsze, te same co we wszelkich innych stosunkach prawidła politycznej ostrożności.

W powyższem doniesieniu najbardziej niebezpiecznym jest ustęp końcowy, zapowiadający zaprowadzenie rosyjskiego języka w nabożeństwie dodatkowem w tych dyecezyach, „gdzie większość mieszkańców zna język rosyjski“. Jeżeli by w istocie taki miał być tenor układu, w takim razie byłby Watykan przez wysłannika carskiego haniebnie oszukany, co byłoby zresztą tylko naturalnem, a koniecznem następstwem zboczenia z prostej linii, jakiej się w sprawie języka trzymać należało, z linii wytkniętej pitsowem *non possumus*. Dziś wmawiać może p. Izwolski w Watykan, że to przecież rzecz bagatelna, a uzasadniona zresztą, jeżeli tam, gdzie większość ludności zna język rosyjski, będzie zaprowadzone owo nabożeństwo dodatkowe w tymże języku. Ale niech raz układ podpisany znajdzie się w kieszeni carskiego wysłannika i wchodzić zacznie w wykonanie, — a wnet znajdzie się najwygodniejsza dla rządu rosyjskiego interpretacya, skutkiem której ów niby dla niektórych dyecezyi zrobiony wyjątek rozciągnie się na całe Królestwo i całą resztę zaboru rosyjskiego. Wystarczy wtedy wskazać, że od lat tylu język rosyjski jest wykładowym we wszystkich szkołach, że cała młodzież zmuszoną jest uczyć się tego języka, że zatem większość ludności niezawodnie znać go musi. Będzie wtedy rząd rosyjski przy wywieraniu nacisku na biskupów i księży powoływał się na traktat, będzie śmiał mówić o podstawie prawnej bez obawy zaprzeczenia — a Watykan dla ratowania innych uzyskanych w traktacie „politycznych“ koncesyi będzie musiał na tym punkcie ustąpić, zwłaszcza że iść będzie już tylko o interpretacyę, która — po ustąpieniu na punkcie zasadniczym — pozory mieć będzie za sobą....

Nie mamy dyplomacyi polskiej — ci, którzy się czasem w nią bawią, widocznie zatracili wszelkie tradycye dyplomatyczne i — mówiąc bez ogródki — fuszerują. Jedynym dyplomatą polskim, który jeszcze coś zrobić może czasem, jest głos publiczny. Odezwał on się bardzo silnie w początkach kwietnia — i chwilowo zachwiał układami. Nie został bez wpływu na tych, co w pielgrzymce pojechali do Rzymu i mogli tam słówko dorzucić, nie pozostał bez wrażenia w samym Watykanie. Położenie stawało się niewygodnem — trzeba było temu dyplomacie polskiemu usta zatkać. Zaczęto więc zapewniać najuroczyściej, że powodu do obaw nie ma, że nawet układy doznały niebezpiecznej dla nich przerwy — zaczęto odwoływać się do zaufania i potępiać tych, którzy to zaufanie zachwiewają i rzeczywiście doprowadzono głos publiczny do milczenia. Ile w tem było dobrej wiary, a ile polityki — fakta dopiero okażą. Ale gdy niebezpieczeństwo zażegnanem nie jest, gdy ono znowu zagraża — zaznaczyć nam potrzeba odpowiedzialność wielką po stronie tych, co swemi zapewnieniami uspokoili opinię publiczną, odpowiedzialność, którąby bardzo wielkim ciężarem spadła na nich, gdyby się okazało, iż uspokojenia owe były przedwczesne. Wolimy narazić się dziś na zarzuty, że siejemy nieufność — aniżeli później sobie samym czynić wyrzut, żeśmy cośkolwiek zaniedbali, co byłoby przestrogą mogącą choćby w drobnej cząstce przyczynić się do usunięcia grożącego niebezpieczeństwa. Szczęśliwi będziemy, jeżeli się okaże, iż obawy były zbyteczne — dzisiaj niestety mamy jeszcze zbyt silne do nich podstawy, aby nam wolno było milczeć.

Z dzienników rosyjskich.

(*Nowoje Wremia* pod wrażeniem niemieckiej mowy tronowej.)

Nigdzie może niemiecka mowa tronowa nie wywarła tak silnego wrażenia, jak w Rosyi. Zaczęto stanowczo mówić w Petersburgu o polepszeniu stosunków w ogóle, w szczególności zaś z Niemcami. W ministerstwie spraw zagranicznych, równie jak w najwyższych sferach wzmaga się zadowolenie z kierunku, jaki przybierają wypadki i przeważa życzenie wzmocnienia tradycyjnych węzłów z Hohenzollernami. W tonie prasy rosyjskiej zaszedł stanowczy zwrot. Dzienniki, które przed tygodniem widziały przyszłość w czarnych barwach, cofają się w sposób niekiedy komiczny, jak *Nowosti* i *Swiet*. Nawet wytrawniejsi publicyści z *Nowoje Wremia* pod wrażeniem mowy cesarza Wilhelma II stracili głowę i takt polityczny i nieopatrznie zdradzają swe ukryte nadzieje i życzenia.

Nowoje Wremia przybrało względem Austryi ton pogardliwy i wyzywający, natomiast z wielką sympatyą i szacunkiem odzywa się o dążnościach politycznych Niemiec; a o aspiracyach polityki rosyjskiej przemawia tonem tak stanowczym i z taką pewnością siebie, z jaką nie śmiałoby mówić przed tygodniem. Może za przedwczesnym jest tryumf polityków *Now. Wrem.*, to pewna, że nie umieją oni miarkować swego zachwytu i przenoszą się wyobraźnią w wymarzoną przyszłość, kiedy w Europie rywalizować będą o lepsze dwie tylko potęgi: zjednoczone Niemcy i cesarstwo rosyjsko-słowiańskie, a tak dalece poddają się złudzeniu tej wymarzonej przyszłości, że gotowe na seryo spierać się z *National Ztg*, czy granica dwu tych przyszłych mocarstw ma przecinać półwysep bałkański, czy też ma on w całości należeć do Rosyi. Ale posłuchajmy własnych słów *Now. Wrem.*:

„Każde mocarstwo dąży w polityce do urzeczywistnienia swych ideałów. Młode Niemcy, zarówno jak Rosya, znajdują się pod tym względem w podobnem położeniu...

„Nie tylko Niemcy, ale cała Europa nie zdoła zachwiać wpływu i stanowiska Rosyi na prawosławnym Wschodzie. Dowiodły tego wojna krymska i kongres berliński. Chwilowe niepowodzenia naszej dyplomacyi, zajęcie Bośni i Hercegowiny przez Austryę — niezdolne są powstrzymać dziejowego prądu. Czem jest dziesiątek lub kilka dziesiątków lat wobec niepowstrzymanego narodowego potoku? Potok ten wyjść może ze swego koryta, ale powróci on do pierwotnego kierunku, nieodzownie powróci.

„Od roku 1866 t. j. od chwili kiedy niemieckie prowincye Austryi wraz z innemi częściami Austryi zostały wykluczone ze związku niemieckiego, upłynęło już 22 lata, — i otóż po upływie prawie ćwierci wieku Niemcy na nowo oświadczają uroczyście, że uznają przyłączenie Austryi — mamy nadzieję, że tylko niemieckich prowincyj Austryi — za testament niemieckiej historyi, za sprawę narodową. Dążenia te wydają nam się bardzo słusznemi i naturalnemi, ale też i Niemcy powinni zrozumieć, że równie naturalnem jest posłannictwo Rosyi na prawosławnym Wschodzie, i *National Ztg* nie powinna ograniczać tego posłannictwa do połowy półwyspu bałkańskiego. Mówimy tu nie o chwilowych kombinacyach dyplomatycznych, lecz o ogólnych stałych zadaniach dwu sąsiednich mocarstw — niemieckiego i Rosyjsko-słowiańskiego.

„Nie ma potrzeby dzielić półwyspu bałkańskiego na dwie części, gdyż cały on jest prawosławnym. Zachodnia Czarnogóra więcej nawet cięży ku Rosyi, niż wschodnia Bułgarya, jakkolwiek nie należy przypisywać wielkiego znaczenia chwilowemu oziębnięciu Bułgarów dla Rosyi. Utrzymać samodzielny byt narodowy mogą ludy bałkańskie jedynie w moralnym i politycznym związku z Rosyą.

„Wszelki podział półwyspu bałkańskiego nie może nam się podobać, gdyż byłoby to sprzecznem z testamentem historyi ludów bałkańskich i stałoby się źródłem wiecznych zatargów przyszłego państwa rosyjsko-słowiańskiego z państwem austro-niemieckiem“.

A więc panslawizm ma swój testament dziejowy, podobnie jak go ma pangermanizm: równolegle interesa niemieckie i rosyjskie wcale pięknie się układają!

W dalszym ciągu swego osobliwszego artykułu politycznego polemiznje *Nowoje Wremia* z *Kölnische Ztg.*, usiłując przekonać czytelników, że tryumf Rosyi na Wschodzie będzie nową trwałą rękojmią pokoju i równowagi europejskiej, bo „gdy ludy germańskie i słowiańskie przestaną obawiać się o utratę swej narodowej i politycznej samodzielności (*sic*!), wówczas usuniętym będzie najistotniejszy powód do wojen europejskich“.

Widzimy więc, że panrosyanizm, podobnie jak na własny testament dziejowy, powołuje się też na własną statykę polityczną: nie trudno interpretować dzieje w swych widokach egoistycznych.

Artykuł swój kończy *Nowoje Wremia* uwagą, że pożądaną jest równoległa praca Rosyi i Niemiec we wskazanym kierunku; chodzi tylko o to, aby dwa te mocarstwa zdołały porozumieć się i „polubownie wyznaczyły sobie zakres swych interesów w świecie germańskim i słowiańskim“.

Ale co na to powiedzą ludy, które nie widzą dobrodziejstwa w opiece Niemiec lub Rosyi i nie pragną wyrzec się swych praw do niezależnego bytu? O to się w Petersburgu nikt nie pyta.

Sprawy szkolne.

(*Dola nauczycielska*).

W krakowskim okręgu szkolnym zamiejskim wydarzył się znowu fakt, który — zdawałoby się — po uporządkowaniu rachunków funduszów szkolnych okręgowych powinien był być niemożliwym. Nauczyciele z okręgu przybywają do Krakowa po pensyę miesięczną i dowiadują się, że fundusz szkolny okręgowy nie ma żadnej gotówki, że zatem pensyi teraz nie otrzymają i niech się zgłoszą później. Kiedy? Może jutro. Przychodzą więc jutro, t. j. dnia 2 b. m. i znowu odpowiedź ta sama. Daremnie interweniował osobiście komisarz zastępujący starostę, daremnie nauczyciele pukali wszędzie, gdzie tylko mogli się spodziewać, że znajdą radę — rady nie było, wszędzie zalecano im cierpliwość. Szkoda tylko, że z cierpliwości nawet mąki na suchy kawałek chleba nie umielesz — a zrozumie każdy, że nauczyciel wiejski, zwłaszcza jeżeli ma żonę i dzieci, ostatniego dnia w miesiącu na dzień pierwszy następnego miesiąca z pewnością ani grosza nie ma pozostałego w kasie. Byli więc nauczyciele okręgu na pierwsze dwa dni miesiąca skazani na post. Czy i dziś jeszcze poszczą, nie wiemy, bo do tej chwili nie mamy jeszcze wiadomości, jaki obrót sprawa dziś wzięła.

Jakim sposobem stać się to mogło i kto winien, że nauczyciele nie otrzymali pensyj? Jak wiadomo, fundusz szkolny okręgowy powstaje:

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

10 (Ciąg dalszy.)

Kiedy do drzwi szedł, głowę trzymał wyżej, niż zwykle, ani jednej zmarszczki na czole niemiał i tak jakoś młodo a gibko wyglądał, jakby mu dziesięć lat wieku ubyło. Ulana i Filip w milczeniu naprzód na siebie spojrzeli. Filip końcem palca czoła swego dotknął.

— Sfiksował Pauluk, czy co? — z cicha wymówił.

Kobieta z niezadowoleniem oczy odwróciła.

— Jego wola, — szepnęła.

— A czyjaż? jego, ale żeby tylko jemu z tej woli ciężka niewola nie wyniknęła? *Wywłokę* jakąś z miasta za żonę brać, i to na starość! Tfu!

Splunął. Ulana ku ogniowi znowu odeszła. Szanowała i lubiła brata. Słowa męża o nim zatrwożyły ją i trochę gniewały. Jednak po kilku minutach odezwała się pierwsza:

— *Pilip!*

— A co?

— A Pauluk jakiś inny, jak zawsze.... zdaje się młodszy zrobił się i weselszy...

— Ale! — piskliwym głosem i parskając śmiechem, zawołał Daniłko; — jak z chaty wyszedł. zdaje się, że głową aż do sufitu dostaje.

Dziwili się długo. Nie wiedzieli, że we krwi tego człowieka, z pozoru jak Niemen w pogodę spokojnej, zawrzała pierwsza w życiu namiętność; że w sercu jego, jak Niemen głębokiem i cichem, rozlała się litość niezmierna; że przed wzrokiem jego, przywykłym do ścigania nieścignionego szlaku Niemna i do wpatrywania się w widnokręgi wysokie, dalekie, — powstało zadanie ludzkie, dobre, święte, i blask swój rzuciło mu na oblicze.

II.

Wydatnie i prawie jaskrawo postać Franki uwypukliła się na tle wiejskiej ludności kobiecej. Kiedy po raz pierwszy do chaty Koźluków przybywała, Ulana z jednem dzieckiem na ręku a drugiem, do spódnicy jej uczepionem, oczekiwała na nią wśród zielonego i przez światło słońca zalanego podwórka. Obok tej młodej matki, w bogatem rozwinięciu kształtów i siły nieco ciężkiej, a krasą rumieńców i spokojnym blaskiem oczu jaśniejącej, zmalała ona i przygasła, jak drobny, przywiędły goździk obok pysznie rozkwitłej piwonii. I potem zawsze na ulicy, w izbach, na stoku góry, z której po wódę schodzono, miała ona wśród wiejskich niewiast i dziewcząt pozór szczupłej, zwinnej, ruchliwej pliszki, wypadkiem pomiędzy kokosze ciężkie i nieśmiałe gołębice wmięszanej. Najwątlejsza z mieszkanek wsi, młodziutka żona Aleksego Mikuły, była jeszcze w ramionach i pasie dwa razy szerszą i grubszą od niej; sześćdziesięcioletnia Awdocia z pomarszczoną, lecz jak jesienne jabłko rumianą twarzą i czarnemi, błyszczącemi oczkami, wyglądała przy niej jak upostaciowanie zdrowia i siły; nawet bardzo już stara kątnica, Marcela, o kiju po żebraninie chodząca, przedstawiała uwiędłość i słabość natury wcale innej, bo w kwadratowych kształtach jej ciężkiego ciała i grubem brzmieniu ochrypłego głosu widać było niegdyś wielką i tylko przez długie lata i trudy zniszczoną siłę. Ze swą cienką i gibką kibicią, z elastycznemi ruchami, ze zmiętą, niezdrową cerą, wśród której ogniem uczuć i pożądań, oddawna w stan nieustannego podniecenia wprawionych, gorzały zapadłe oczy, — w miejskiej sukience cienkiej i lichemi ozdóbkami okrytej, — Franka na tle nowego otoczenia swego, wyglądała jak dziecię całkiem innego świata i rodu.

Ubranie zresztą wkrótce zmienić musiała na takie, jakie we wsi noszono Wraz z nią Paweł na łódź zabrał i do chaty siostrzynej przywiózł skrzynkę niedużą, z której Ulana, ciekawie rzeczy miejskiej dziewczyny rozpatrująca, wyjęła małą poduszkę, podartą kołdrę, dwie suknie i trzy koszule. Było to wszystko, co posiadała Franka. Przez szesnaście lat służby taki tylko zgromadziła sobie majątek, reszta poszła na częstowanie przyjaciół i przyjaciołek i na to jeszcze, co napełniało na dnie skrzyni znajdującą się szkatułkę. Napełniały ją świecące szpilki, kolczyki, grzebuszki, różnokolorowe wstążki i chusteczki, zbrudzone rękawiczki, pachnące mydełka, a wszystko to było połamane, zgniecione. podarte i przy pierwszem dotknięciu grubych rąk Ulany z niezamkniętej szkatułki wysypało się na jej kolana.

Wśród powszechnego zachwycenia Franka znaczną część tych skarbów obecnym rozdawała i, ponsową chustkę zawiązawszy na głowie Ulany, starej Awdoci nawet wstążką szyję przyozdobiła. Dzieciom, których zgromadziło się wiele, rzuciła garść paciorków i połamanych szpilek; do Filipa uczepiła się, aby sobie koszulę błyszczącem szkiełkiem zapiął. Wszystko to czyniła chychocząc i szczebiocząc, Ulanę, Awdocię i dzieci całując. Wspiąwszy się na palce, Filipa nawet w policzek pocałowała, i ku Pawłowi poskoczywszy, z ramieniem, dokoła szyi jego zarzuconem, na kolanach mu usiadła. On przy tylu świadkach przedślubnej tej poufałości zawstydził się, wzrok odwrócił i przy sobie na ławie ją posadził. Wszyscy patrzyli na nią z ciekawością i zdziwieniem. Nikt tu jak żył nie widział kobiety tak ruchliwej, głośnej i hojnej. W hojności tej czuć było naprzód, że przywykła o nic nie dbać, nic nie zgromadzać i o jutrze nic myśleć, a potem, że czuła się niezmiernie szczęśliwą. Uszczęśliwienie to wybuchało na zewnątrz śmiechem, skokami i gwałtownem rozczuleniem dla ludzi, pośród których się znalazła. Zdawać się mogło, że gdyby teraz ktokolwiek z otaczających był bardzo głodnym, samą siebie do zjedzenia by mu oddała.

Ulana, bardzo z darów otrzymanych zadowolona, skrzynki przetrząsać jednak nie przestawała i coś białego rozwijając, od zdziwienia aż krzyknęła. Zadziwiły ją koszule Franki, cienkie, ale bardzo podarte. Pełną szkatułkę kosztownych szkiełek i wstążek miała a koszuli całej nie miała. Suknie też jej z mnóstwem falban i kokardek poplamione były i u dołu obłocone.

— Aaaa! — zadziwiła się Ulana — jakże wy w tem chodzić będziecie? To już innego odzienia nie macie?

Franka sięgnęła do kieszeni i z rogu chustki, w węzełek związanego, kilkorublową asygnatkę wyjęła. Była to zapłata, którą za ostatni miesiąc służby otrzymała i której na wsi stracić nie mogła. Prosić zaczęła Ulany, aby jej za te pieniądze takich samodziałowych spódnic, fartuchów, grubych lecz całych koszul, jak te, które na sobie miała, kupiła.

— Moja mileńka, złocieńka, brylantowa, kupcie! — prosiła.

Ulana zawahała się, na męża spojrzała a widząc, że potakująco powiekami mrugnął, uprzejmie rzekła:

— Na co kupować? u mnie chwała Bogu wszystkiego dosyć jest. Ja wam i tak bez nijakiej zapłaty parę spódnic i płótna na koszule dam.

I, śmiejąc się, dodała:

— A potem, kiedy zechcecie, tkać was nauczę, to i sami natczecie sobie wszystkiego, co potrzeba.

Paweł malutkiego siostrzeńca z ziemi podniósł i na kolanach huśtać zaczął. Obecni ledwie uszom swoim wierzyć mogli, słysząc, że wesoło zagwizdał, tak to ze zwykłem jego znajdowaniem się sprzecznem było.

— *Dobre*, Ulanka! — przyjaźnie na siostrę patrząc, przemówił; — daj jej tymczasem co trzeba, a później policzym się. Jak nie krzywdziłem ja ciebie do tego czasu, tak i teraz krzywdzić nie będę. A tkać i co tam więcej w stanie naszym potrzebne, ją naucz. Ona biedną sierotą od urodzenia swego była, i nikt jej nigdy dobrego rozumu nie uczył. Uczyć teraz będę ja. Ucz i ty Pan Bóg tobie wynagrodzi.

Ulana, Filip, Awdocia, nawet swawolny Daniłko, głowami po kilka razy kiwnęli. Wyraz sierota do serc im trafił.

(D. c. n.)

a) z prestacyj gmin i obszarów dworskich — i to jest największe jego źródło dochodów — b) z 4 prc dodatku powiatowego — c) w razie, gdy te dwa źródła nie wystarczą, dopłaca resztę fundusz szkolny krajowy, co jest corocznie przez Sejm na podstawie preliminarza władz szkolnych w budżet wzięte.

Wszakże źródło pierwsze bardzo często zawodzi. Prestacye gmin i obszarów dworskich nie wpływają regularnie i znaczne bywają z ich strony zaległości, czemu w stosunkach naszych gmin i naszych opodatkowanych dziwić się nawet nie można, zwłaszcza, że dodatek ten na cele szkolne spłacany bywa łącznie z rządowemi dodatkami. Zdarzyć się przeto może i bardzo często się zdarza, że fundus. szkolny okręgowy nie ma gotówki w chwili, gdy się zbliża termin wypłaty pensyi nauczycielom. Z tego wszakże nie wynika, żeby już nauczyciele pensyi otrzymać nie mieli. Jest na to środek, nad którym nie trzeba sobie było długo głowy łamać, t. j. zaliczka z funduszu krajowego. Urząd podatkowy, gdy widzi, że kasa funduszu szkolnego okręgowego świeci pustkami, winien o tem zaraz zawiadomić Radę szkolną okręgową (starostwo), która przez Radę krajową otrzyma w takim razie bezzwłocznie zaliczkę z funduszu szkolnego krajowego. Sprawy te nieraz załatwiano nawet telegraficznie. Dwa razy zdarzyło się, iż w pewnych okręgach nauczyciele podczas trwania Sejmu nie otrzymali pensyj — wtedy na wystosowany do jednego z posłów telegram i na interpelacyę jego w Sejmie, natychmiast drogą telegraficzną nastąpiła asygnata. Później — skutkiem hałasu, jakiego wypadki te narobiły — już się one częściej nie powtarzały, praktyka zaliczek została uregulowaną i nauczyciele nie mieli powodu do skarg.

Dlaczego teraz powtórzył się znowu fakt tak bardzo rażący? czy wina w tem urzędu podatkowego. który prowadzi rachunkowość i kasę funduszu szkolnego okręgowego, czy wina starostwa które jest biurem Rady szkolnej okręgowej, nie wiemy. To wiemy, że gdy w niedzielę pierwsi nauczyciele zgłosili się po pensyę a otrzymać jej nie mogli — z Rady szkolnej okręgowej powinien był natychmiast odejść telegram do Lwowa, a w poniedziałek byłaby już mogła wypłata nastąpić, chociaż i do tej zwłoki można było nie dopuścić.

Piszemy o tem obszerniej, bo jest wstydem dla kraju, żeby nauczyciel, który służy przyszłości kraju, nie otrzymał swej pensyi — bo jest to oburzającą krzywdą tych pracowników. Upraszamy władze wyższe, aby raz na zawsze usunęły możność wyrządzania takiej krzywdy i kraj od tego wstydu uwolniły.

(*Nowe okręgi szkolne*).

W urzędowej *Gazecie Lwowskiej* czytamy:

„Z dniem 30 czerwca przestały funkcyonować dotychczasowe okręgowe Rady szkolne, a w ich miejsce wstąpiły nowe Rady dla każdego powiatu politycznego z osobna, jak to stanowi ustawa krajowa, z d. 6 grudnia 1887. Tylko Rady szkolne dla okręgów miejskich Lwów i Kraków pozostały nadal w obecnym składzie, gdyż przytoczona powyżej ustawa krajowa nie zmienia tych okręgów. Z dniem 1 lipca b. r. zaczęły już pełnić swoje funkcye nowe okręgowe Rady szkolne w każdym powiecie politycznym. Ażeby przejście to, połączone jak każda tego rodzaju zmiana w ustroju organów publicznych z mnogiemi materyalnemi i formalnemi wymaganiami, odbyło się bez trudności, krajowa Rada szkolna, zarządziwszy już dawniej wszelkie przygotowania do wyboru nowych Rad okręgowych. poleciła dotychczasowym Radom okręgowym, aby do 20 czerwca posortowały akta według nowej organizacyi terytoryalnej i przeprowadziły cały rozdział spraw w toku zostających i w ogóle nie załatwionych. Równocześnie z tem poleceniem wskazała krajowa Rada szkolna zmieniony podział kraju na okręgi inspektorskie. Okręgów takich znajduje się od 1 lipca b. r. począwszy 44 z których 12 obejmie po jednym tylko powiecie, mianowicie: Sokal, Kamionka, Brody, Złoczów, Tarnopol, Rohatyn. Drohobycz, Stryj, Żydaczów i Lwów, oraz miasta Lwów i Kraków. Każdy z powyższych okręgów inspektorskich posiada osobnego inspektora szkolnego, jako organ nadzoru szkolnego. Każdy z dwudziestu dwóch dalszych okręgów inspektorskich obejmować będzie po dwa powiaty w następujących grupach: Żywiec i Biała, Wadowice i Chrzanów, Kraków (powiat) i Wieliczka, Bochnia i Brzesko, Tarnów i Dąbrowa, Pilzno i Ropczyce, Mielec i Tarnobrzeg, Nisko i Kolbuszowa, Rzeszów i Łańcut, Myślenice i Nowy Targ, Limanowa i Nowy Sącz, Grybów i Gorlice, Jasło i Krosno, Brzozów i Sanok, Lisko i Dobromil, Przemyśl i Mościska, Jarosław i Cieszanów, Jaworów i Gródek, Sambor i Rudki, Staremiasto i Turka, Dolina i Kałusz, Stanisławów i Tłumacz, Bohorodczany i Nadwórna, Kołomyja i Kosów, Śniatyn i Horodenka, Żółkiew i Rawa, Bóbrka i Przemyślany, Brzeżany i Podhajce, Zbaraż i Skałat, Trembowla i Husiatyn, Czortków i Buczacz, Borszczów i Zaleszczyki. W powyższych okręgach zatem każdy inspektor okręgowy będzie organem nadzoru szkolnego dla dwóch powiatów politycznych, a tem samem zostawać będzie w styczności z dwiema okręgowemi (odtąd raczej już powiatowemi) Radami szkolnemi. Ażeby każda z tych Rad mogła zbierać się, jak to nowa ustawa przepisuje, przynajmniej raz w miesiąc na obrady zwyczajne przy udziale inspektorów, poleciła krajowa Rada szkolna przewodniczącym, aby porozumieli się z sobą celem oznaczenia naprzód stałych terminów posiedzeń. Termina te mają być podane do wiadomości krajowej Rady szkolnej“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 3 lipca.*

Urzędowa **Wiener Ztg.** ogłasza odręczne pismo cesarskie, w którem cesarz przyjmując dymisyę hr. Karolyi'ego z posady ambasadora w Londynie, w nader pochlebnych wyrazach uznaje jego zasługi i wierną służbę i nadaje mu wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Onegdaj hr. Albert Apponyi zdawał sprawę ze swych czynności przed wyborcami. Z mowy. jaką wygłosił znakomity poseł węgierski — przytoczyć warto ustęp o wschodniej polityce Austro-Węgier:

„Obecnie odzywają się głosy zagraniczne, że na najwięcej palącym punkcie kwestyi wschodniej — bo w sprawie bułgarskiej — powinniśmy się skłonić ku stanowisku rosyjskiemu, z którego car rości pretensyę do szczególniejszego wpływu w Bułgaryi. Wbrew tym głosom my — i to nie tylko opozycya, ale mam nadzieję, że cały naród węgierski — obstajemy przy naszej polityce wschodniej i nie pozwolimy ani na włos ukrócić poręczonej przez traktaty międzynarodowe swobody i samodzielności sąsiednich państw bałkańskich. Nie chcemy przywłaszczać sobie żadnych wyjątkowych praw na wschodzie, ale też nie dopuścimy, ażeby którekolwiek z mocarstw europejskich w pretensyach swych posunęło się po za granice traktatu berlińskiego. (*Długie i huczne oklaski*). W tym kierunku posiadamy obowiązujące zapewnienia rządu — i to zarówno ze strony wspólnego ministerstwa, jak i ze strony naszego rządu tak — iż odstąpienie od tego kierunku politycznego uważalibyśmy za hańbiącą zdradę względem tego narodu, który właśnie dla podtrzymania tej polityki tak wielkie i tak ciężkie poniósł ofiary.“

W rosyjskich sferach politycznych zapanowało optymistyczne usposobienie od chwili, jak cesarz niemiecki stara się dać wyraz swojej przyjaźni dla dynastyi i ludu rosyjskiego.

Corr. de l'Est zapewnia, że doniesienia *Berliner Börsen Courrier* o rozmowie ces. Wilhelma II z w. ks. Włodzimierzem są prawdziwe, lubo niezupełne. Cesarz zapewnił w. księcia, że „podziela całkowicie myśli pokojowe swego ojca, którego kochał zawsze jako syn, a podziwiał jako panującego.“ Dodał nadto, że uważa słowa swego dziada, wypowiedziane przed zgonem, odnoszące się do Rosyi, jako świętą spuściznę i że gotów jest spełnić ostatnią wolę wielkiego cesarza, który odbudował cesarstwo niemieckie dzięki przyjaźni z Rosyą.

Słowa te wywarły jak najlepsze wrażenie w Petersburgu.

W świecie giełdowym panuje także coraz większe zadowolenie; rubel idzie w górę; minister skarbu zaciera ręce z radości. Podniesienie się rubla oraz olbrzymie proporcye wywozu zboża rosyjskiego, nadto nadzieja dobrych żniw, obiecują polepszenie stosunków ekonomicznych.

Tymczasem w polityce wewnętrznej rząd ściśle trzyma się swej prastarej zasady: „samowładztwo i rusyfikacya.“

Instytucye samorządowe, istniejące w czterdziestu paru guberniach caratu, zwane „ziemstwami“, uledz mają przekształceniu. — Treść projektu, który rozpatrywany będzie na jesiennej sesyi rady państwa, jest w głównych punktach następującą: Jako motyw do zmian zamierzonych przytaczano brak łączności tych instytucyj z organami administracyi. Wobec tego minister spraw wewnętrznych oświadczył się za ściślejszem zespoleniem tych instytucyj z administracyą miejscową po guberniach i powiatach, tak iżby ziemstwa nie mogły stanowić odrębnego organizmu, ale funkcyonowały w zależności od władz rządowych, pod ogólną wyższą kontrolą samego ministra, a pod bliższym nadzorem właściwych gubernatorów. W związku z takim poglądem na rzeczy, oraz i z innych też względów, zamierzono znieść niektóre urzędy wybieralne i zastąpić je przez posady, obsadzane z ramienia rządu, wprowadzić do wyborów zasadę stanową, wzmocnić w ziemstwach wpływ liczebny szlachty i t. d. Census majątkowy dla udziału w zgromadzeniach ziemskich stanowić ma posiadanie nieruchomości, oszacowanej na nie mniej jak 15 000 rubli.

Zgodnie z projektem ministerstwa spraw wewnętrznych, gubernator kijowski — jak donosi *Now. Wr.* — rozkazał sprawnikom powiatowym ściśle baczyć, aby przy publicznych sprzedażach ziemi, które znajdują się po za obrębem gruntów miejskich, w żadnym razie do licytacyi nie dopuszczać osób, które nie posiadają świadectw na prawo nabywania własności ziemskiej w kraju południowo-zachodnim, oraz i tych osób, które mają świadectwa wydane przed ogłoszeniem prawa z d. 27 grudnia 1887 roku. Z woli ministerstwa środek ten rozciągnięto i na gubernię podolską.

Prowincyom nadbałtyckim także grożą dalsze rusyfikatorskie reformy. Według doniesienia *Düna-Ztg.*, w sierpniu mają się zjechać do Petersburga gubernatorowie: liflandzki, kurlandzki i estlandzki w celu rozpraw nad całym szeregiem kwestyj, tyczących się prowincyj nadbałtyckich. Projekt ten powzięto jeszcze przed zmianą tronu w Niemczech. Obecnie kierunek obrad owego zjazdu może ulegnie pewnym zmianom.

Stronnictwo Boulangera — a raczej on sam poniósł zupełną klęskę. W wyborach ściślejszych w departamencie Charente dnia 1 b. m. konserwatysta Gellibert des Seguins zwyciężył 37 514 głosami, oportunista Weiller miał 26.934 głosy, a Déroulède, popierany przez Boulangera, zebrał zaledwie 11,691 głosów. Za konserwatystą Gellibertem głosowali połączeni rojaliści i bonapartyści. Ci ostatni poszli zgodnie za wskazówką ks. Wiktora, który Boulangerowi chciał dać nauczkę, że bez jego poparcia nic zdziałać nie potrafi, że zatem powinien wyraźnie oświadczyć się za księciem, a rewizyę konstytucyi, postawioną jako najgłówniejszy punkt programu popierać zgodnie z bonapartystami na korzyść księcia Wiktora.

Rewizya konstytucyi stała się programem wszystkich stronnictw francuskich z wyjątkiem stronnictwa oportunistycznego. Dla skupienia sił rozproszonych „konserwatywnych“ dziennik *Gaulois* ogłosił odezwę, popartą przez prezesów wszystkich trzech grup na prawicy Izby poselskiej, mianowicie przez rojalistę księcia Larochefoucauld-Doudeauville, przez zwolennika ks. Wiktora Jolibois i przez zwolennika ks. Hieronima br. Mackau. Wspomniany dziennik, a za nim *Figaro* wezwał do wspólnej roboty i do zbierania funduszów. Jednak organ przyboczny hr. Paryża *Correspondance Nationale* zganił to ściste wiązanie się rojalistów z bonapartystami, odradził od przyczyniania się datkami do funduszów i przestrzegł ich, aby przez to łączenie nie narażali na szwank dotychczasowego programu politycznego i swobody działania.

Za rewizyą przemawiają także inne stronnictwa, a każde z nich dąży po prostu do tego, aby obalić teraźniejszą republikę, a na jej miejsce postawić formę rządu własnego pomysłu, a więc Clemenceau rząd socyalistyczny, Pyat komunę, Boulanger dyktaturę, Cassagnac cesarstwo, a Larochefoucauld królestwo. Prezydent gabinetu Floquet oświadczył również, iż uznaje potrzebę rewizyi, ale niewiadomo w jakim kierunku i rozmiarze. Stąd pochodzi niedowierzanie i niezadowolenie z dzisiejszego gabinetu, co się najwyraźniej uwydatniło w wyniku wyborów do komisyi budżetowej. Ta komisya składa się z 20 oportunistów, 7 radykalnych, 4 członków skrajnej lewicy i 2 niezawisłych deputowanych. Rouvier zostanie prawdopodobnie wybrany przewodniczącym komisyi. Większość członków komisyi nie zgadza się na projekt umorzenia długu bieżącego, jako też na to, ażeby dług bieżący został obciążony nadzwyczajnym budżetem wydatków.

Dzienniki twierdzą, że taki skład komisyi jest porażką rządu i wyrażają zdanie, iż oportuniści poparci przez prawicę doprowadzą do przesilenia gabinetowego.

Gabinet, aby zapobiedz ewentualnej klęsce, stara się zapewnić sobie popularność i poparcie szerokie w kraju i w tym celu postanowił zwołać do Paryża burmistrzów z 2,900 miast i miasteczek kantonowych na dzień 14 lipca — na wielki przegląd wojska, na wielką uroczystość zbratania się powszechnego oraz na olbrzymi bankiet pod przewodnictwem Carnota w pałacu przyszłorocznej wystawy.

W Szwajcaryi od czasu zaprowadzenia monopolu spirytusowego zauważano znaczne zmniejszenie się konsumcyi wódki. *Allg. Schweizer Ztg.* pisze o tem: Ten objaw pocieszający wynika z wyższych cen, oraz z niepopularności wódki rządowej, ale najwięcej z tej okoliczności, że po usunięciu drobnych gorzelni i niedozorowanej u nich sprzedaży znikła sposobność dostawania wódki w zamian za surowe ziemiopłody albo na kredyt. Nie wątpimy, że ustawa spirytusowa już w najbliższym czasie swoje błogie skutki w całej Szwajcaryi wyraźnie uwydatni“.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 lipca*).

Przewodniczy prezydent m. dr. Szlachtowski. Obecnych członków Rady 32. — Na porządku dziennym posiedzenia sprawa założenia w Krakowie składów na produkta rolnicze. — W imieniu komisyi przemysłowej referent dr. Jakubowski odczytuje drukowane i rozdane członkom Rady sprawozdanie. — Sprawozdanie to zamieściliśmy w dzienniku naszym w miesiącu marcu b. r. Wnioski komisyi, których uchwalenia żądał referent, są następujące:

Rada miejska uchwali:

I. Odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu na reskrypt z 2 marca 1888, L. 4186, iż: a) gmina m. Krakowa jest skłonną na podstawie gwarancyi ze strony kraju przyjąć na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na dom składowy tranzytowy (*freilager*). do pełnienia zobowiązań z tych koncesyj wynikających i stałego utrzymywania domów składowych tranzytowych pod kontrolą Wydziału krajowego; b) iż zamierza założyć dom składowy na produkta rolnicze i ich przetwory, a w szczególności spirytus; c) iż dom składowy będzie mógł pomieścić 25.000 ctr. metr., a ewentualnie w razie rozwoju 50.000 ctr. mtr. zboża i 5000 hektl. spirytusu, a ewentualnie 10.000 hektolitrów; d) dom składowy zamierza gmina wybudować kosztem 180.000 złr. aż do 260.000 złr.; e) że żąda poręczenia opłaty procentów i amortyzacyi kapitału 150.000 złr., t. j. 10 500 złr. przez lat 25 bez względu na dochody z domów składowych; f) że domy składowe, jakie gmina na podstawie gwarancyi pod e) określonej wybuduje, są jej własnością.

II. Upoważnia się p. prezydenta do uzyskania na rzecz gminy m. Krakowa koncesyi na założenie w Krakowie domów składowych tranzytowych.

III. Upoważnia się p. prezydenta do uzyskania na rzecz gminy m. Krakowa dla domu składowego w Krakowie założyć się mającego od zarządów kolejowych następujących dogodności: a) połączenia torem kolejowym linii kolejowej z domem zakładowym; b) dostawiania bezpłatnie na terytoryum domu składowego wozów potrzebnych do ładowania i wyładowania; c) zwrot na rzecz domu składowego opłat pobieranych przez koleje za ładowanie i wyładowanie; d) kredyt frachtowy bezprocentowy; e) przywilej reekspedycyj do wszystkich miejsc objętych taryfami związkowemi z terminem jak najdłuższym; f) obniżenie opłat taryfowych.

IV. Po ukończeniu rokowań z zarządami kolejowymi zaprojektowana umowa z Wydziałem krajowym przedłożoną będzie Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

V. Na koszta wstępne przeznacza Rada miejska komisyi przemysłowej kredyt do 1000 złr. z funduszu obrotowego, a suma ta następnie z funduszu domu składowego zwróconą zostanie.

VI. Względem funduszu na założenie domu składowego porozumie się komisya przemysłowa z sekcyą II, zaś względem planu i wykonania budowy z sekcyą I i odnośne wnioski przedłoży Radzie miejskiej.

Rozpoczęła się nader długa, bo blisko do dziesiątej godziny trwająca dyskusya. Przeciw wnioskom komisyi, a za przejściem nad sprawą do porządku dziennego, przemawiał r. m. Horowitz, który wnosił także, aby oświadczyć Wydziałowi krajowemu, iż gmina gotową jest udzielić subwencyę na utrzymanie składów zbożowych w kwocie 1000 złr. rocznie, — lecz sama tem zajmować się nie chce.

Przeciw wnioskom komisyi w pełnem brzmieniu przemawiali także r. m. Mendelsburg, Warszauer, Chęciński, Chrzanowski, Friedlein, Kasparek, dr. Jordan, dr. Kohn i Mirtenbaum. Niektórzy z wymienionych przemawiali za wnioskiem r. m. Mendelsburga ostatecznie sformułowanym przez r. m. Chrzanowskiego. Wniosek ten w imiennem głosowaniu przyjęty 20 głosami przeciw 11 brzmi: Rada uchwala:

a) Gmina m. Krakowa skłonną jest na podstawie gwarancyi ze strony kraju przyjąć na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na dom składowy tranzytowy (*freilager*), do spełnienia zobowiązań z tych koncesyj wynikających i stałego utrzymywania domów składowych tranzytowych pod kontrolą Wydziału krajowego.

b) Komisya przemysłowa podejmie rokowania z Wydziałem krajowym na zasadzie subwencyi rocznej całego kapitału do budowy potrzebnego, aż do amortyzacyi kapitału.

c) Nad resztą wniosków komisyi przechodzi się do porządku dziennego.

Kronika.

***Kraków**, 3 lipca.*

Nabożeństwo. We czwartek d. 5 b. m., jako w uroczystość śś. Cyryla i Metodego, apostołów ludów słowiańskich, odprawioną będzie wotywa przed ołtarzem tych Świętych w kościele N. P. Maryi o godzinie 10, dla uproszenia błogosławieństwa dla św. Unii.

W lokalu Czytelni akademickiej przyjmowała młodzież uniwersytecka w niedzielę zasłużonego patryotę p. Mieczysława Darowskiego, który osiadłszy wśród nas, z młodzieńczą energią pomimo sędziwego wieku interesuje się sprawami Stowarzyszeń akademickich i rękodzielniczych.

W Muzeum techniczno-przemysłowem został wystawiony na cztery dni tj. do soboty włącznie na widok publiczny pomnik ś. p. Konstantego hr. Branickiego, roboty znanego naszego artysty-rzeźbiarza Marcelego Gujskiego.

Nauczyciele szkół ludowych z powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego żegnali swego dotychczasowego inspektora szkół p. Ellingera, który z dniem 1 lipca ustępuje z zajmowanej posady, na której przez 17 lat niezmordowanie pracował i okręg szkolny krakowski zamiejski pod względem szkolnictwa do wysokiego rozwoju podniósł. W sali muzeum techniczno-przemysłowego, wśród zgromadzonych około 150 nauczycieli i nauczycielek, reprezentant zawodu nauczycielskiego p. Wojtyga krótką a serdeczną przemową żegnał w imieniu zgromadzonych p. Ellingera, przyczem najstarszy wiekiem nauczyciel p. M. Bielecki wręczył mu od zgromadzonych adres opatrzony podpisami wszystkich obecnych. Podziękowanie i pożegnanie się serdeczne p. Ellingera z nauczycielami, które to pożegnanie wycisnęło niekłamane łzy z oczu wszystkich obecnych, zakończyło tę uroczystość, która chlubne dała świadectwo tak o ustępującym inspektorze szkół jak i podwładnych mu nauczycielach.

Wystawę obrazów Henryka Siemiradzkiego w Langierówce zwidził dziś mistrz Matejko. Wystawa niezadługo zostanie zamkniętą.

Prezes Rady powiatowej p. Alfred Milieski powrócił do Krakowa.

Ślub. W kościele parafialnym w Raciborowicach pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Drobniewiczem, właścicielem dóbr Olszowice, a panną Antoniną Gryglewską córką Emilii i Karola małżonków Gryglewskich z Zosławic.

Bawi w Krakowie w przejeździe z Karlsbadu p. Jan Tatarkiewicz, dyrektor teatrów warszawskich.

Na ulicy Kopernika, tuż około budynków szpitalnej pralni, zwanej „na Blichu“, utworzyło się formalne błotne jezioro. Woda owego jeziorka roznosi nieznośną woń siarki. Władzom miejskim doradzić można, a raczej prosić ją trzeba, o najszybsze zasypanie kałuży, pozostałej z oberwania się ziemi. Zasypać otwór można w ciągu paru godzin, tymczasem nieznośne powietrze daje się dotkliwie czuć okolicznym mieszkańcom, młodzieży akademickiej i lekarzom dążącym tędy do szpitala.

Zapiski policyjne Wincenty Jedynak, 16 lat liczący parobek z Prądnika, goniony przez policyę za niezwykle szybką jazdę na ulicy, dorożkarza, który go chciał zatrzymać, Jakóba Tomalę potratował końmi i pobił batem tak strasznie, iż wybił mu lewe oko. Nieszczęśliwego Tomalę, któremu oko wyciekło, odesłano do kliniki. Jedynaka zaś uwięziono.

Lwów, 2 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Deszcz i chłód całodzienny uniemożliwił wczoraj wszystkie projektowane wycieczki i zabawy ogrodowe, a najgorzej na niepogodzie wyszedł „Sokół“, który po raz czwarty czy piąty ogłasza festyn, a dla różnych powodów nie może przyjść zabawa do skutku.

Wśród całego potopu różnych popisów muzykalnych należał do bardziej interesujących egzamin w szkole śpiewu „Lutni“, prowadzonej przez państwo Souvestrów, pokazało się bowiem, że posiadamy w mieście wiele obiecujących talentów.

Znaną jest smutna historya upadku lwowskiego Towarzystwa handlu skór, które zbankrutowało, mając trzydzieści kilka tysięcy niedoboru. Najprzykrzejszą jednak stroną upadku była nierozwiązana tajemnica, skąd mógł tak wielki stosunkowo niedobór powstać, nie było bowiem podstawy do obliczenia, gdyż buchalter, który przed katastrofą umknął, zabrał ze sobą książki i inwentarze z lat kilku. Otóż obecnie zagadka ta rozwiązaną zostanie, ponieważ wczoraj schwytano Żabkę, b. buchaltera, w Winnikach pod Lwowem. W lesie poznał go czeladnik szewski Bar i nie bez trudności ująć potrafił. Sąd obecnie niezawodnie dojdzie wszystkiego.

„Macierz polska“ może po raz pierwszy od swego istnienia spełniła znakomicie swoje zadanie, wydając „Pana Tadeusza“ arcydzieło Adama po cenie 10 ct. Po takiej cenie nie powinno już „Pana Tadeusza“ zabraknąć w żadnym nawet najuboższym domku, pod żadną strzechą włościańską — i należy się spodziewać, że spełni się życzenie poety. Wydanie „Macierzy“ ozdobione wizerunkiem Adama zostało zaopatrzone nadto przedmową, która zawiera życiorys Mickiewicza — i licznemi objaśnieniami, stosownemi dla szerszego koła czytelników. Pracę tę uzupełnili pp. dr. Bruchnalski, znany filolog i Władysław Bełza, za co im się szczere podziękowanie należy. Książka zawiera 366 stronic (8-ce) i drukowaną jest na dobrym papierze i starannie.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Stowarzyszenia nauczycielek przystąpiły w tym czasie następujące panie: Bochnik Julia, Burzyńska Balbina, Chlebowska Ksawera, Cosel Marya, Dymidowiczówna Zofia, Januszówna Józefa, Klęskówna Józefa, Kopaczówna Aniela, Kopaczówna Zofia, Kossak Marya, Lenkiewiczówna Katarzyna, Łobaczewska Jadwiga, Odrzywolska Stefania, Papée Marya, Papée Franciszka, Parvi Franciszka, Schwarz Zofia, Szeligiewicz Fryderyka, Świderska Marya.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Michała Dobrzańskiego z Podwołoczysk do Lwowa, a asystenta pocztowego Roberta Gattingera ze Lwowa do Podwołoczysk.

---

kładki na weteranów wojsk polskich 1830—31 w miesiącu czerwcu 1888 i sprawozdanie miesięczne: po 1 złr. pp. Teodor Gaydzicz, Stanisław Kiliński, Jakób Szczyrbuła — wszyscy rocznie. P. Skąpski na wieniec dla ś. p. Kurowskiego. Po 2 złr.: pp. J. Z., Juliusz Marcoin, Kazim. Langie, Wład. Chwalibogowski, Witold Żelechowski, Adam Woch, Max. Grabowski, Maciej Spałek, Tadeusz Marcoin — wszyscy rocznie. Po 3 złr. p. Władysław Gąsiorski za 3 lata. Po 4 złr.: p. Adolf Hubaczek rocznie. Po 5 złr.: N. N., p. Marya z Monrów Kietlińska, p. G. Edmund Różycki, dyrektor Henryk Kieszkowski, dyr. Max. Łempkowski — wszyscy rocznie. Po 12 złr.: p. Jan Banaszkiewicz — rocznie.

Ogólny dochód w czerwcu 74 złr. 10 ct.

Rozchody: Rozdano między 62 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z 1830—31 roku miesięczne zapomogi, pożyczki, pogrzeby, niezbędne potrzeby, najem pokoju na biuro i wydatki biurowe: 861 złr. 82 ct. — Niedobór 787 złr. 72 ct. wynoszący pokryto oszczędnościami z poprzednich miesięcy.

Umarło 4 weteranów, pozostaje na żołdzie narodowym 58.

Przy zawiązaniu Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1830—31 było 115 — dziś tylko 58 pozostaje. Poleca ich komitet sercom rodaków, bo starców tych jedynem utrzymaniem ten żołd narodowy — gdy nie mogą już pracować! Osłodzić im ostatnie chwile życia ofiarnością serdeczną, nie odmówi z pewnością żaden prawy Polak.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatralny.

We środę 4 lipca: Przedstawienie składane: 1) „Bęben“, operetka w 1 akcie Offenbacha, 2) „Mąż za drzwiami“, operetka w 1 akcie Offenbacha, 3) „Junacy“, operetka w 1 akcie Suppego.

We czwartek 5 lipca: „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

W sobotę 7 lipca: „Gasparone“, operetka w 3 aktach Millöckera.

W niedzielę 8 lipca: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

Konkurs literacki.

Z Wydziału krajowego otrzymaliśmy urzędowy komunikat o przyznaniu nagród z fundacyi ś. p. Kochmana w r. b. Ze względu, iż o wyniku tegorocznego premiowania pisaliśmy szczegółowo w Nr. 144 naszego pisma, zamieszczamy tylko ogłoszenie warunków konkursu na czas dalszy.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z prekluzyą w dn. 31 marca 1890 r. na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmana, jednę w kwocie 500 złr., drugą w kwocie 1000 złr. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieło swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory zarówno autorów żyjących, jak i już zmarłych, w tym drugim jednak razie z zastrzeżeniem, że jeśli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy: jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z r. 1880, jako roku o lat 10 wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl postanowienia statutu nie będą mogły być przyjmowane.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród utworzoną jest konkursowa komisya, która w myśl aktu fundacyi powołuje Wydział krajowy.

W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie: Oktaw Pietruski jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący, dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i dr. Zygmunt Samolewicz, dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, jako dwaj kuratorowie fundacyi; z pomiędzy zaś przedstawicieli [illegible]wodu naukowo-literackiego: dr. Alfred Bie[illegible]decki, radca namiestnictwa, członek Akad[illegible] umiejętności; dr. Ludwik Kubala, prof. gi[illegible]zyalny; Władysław Łoziński, poseł na S[illegible] właściciel dóbr; dr. Antoni Małecki, cz[illegible] Akademii umiejętności, poseł na Sejm, dożyw[illegible] członek Izby panów; dr. Tadeusz Pilat, [illegible] uniwersytetu lwowskiego, poseł na Sejm; dr. [illegible]nisław Radziszewski, prof. uniw. lwows[illegible] Zygmunt Sawczyński, dyrektor semin[illegible] nauczycielskiego, deputowany do Rady państw[illegible] Władysław Zajączkowski, prof. szkoły [illegible]chnicznej we Lwowie, członek Rady szkolnej [illegible]wej.

Jakkolwiek komisyi tej służy prawo wyn[illegible]nia dzieł i takich, które na konkurs nie zos[illegible] desłane, wzywa się jednakże wszystkich [illegible] polskich, którzy prawo i widoki do osiągni[illegible]grody mieć sądzą, aby nie omieszkali wzią[illegible] w konkursie, komisya bowiem nie bierze [illegible]

odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1888.

Grott.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Komitet ścisły budowy pomnika A. Mickiewicza na ostatniem posiedzeniu dnia 29 czerwca b. r. zdecydował powierzyć p. Rygerowi, artyście-rzeźbiarzowi, zrobienie figury Mickiewicza, zanim kontrakt ostatecznie podpisany zostanie.

*** Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Binkiewicza „Do Bonarki", Chmielowskiego „Wieczór jesienny", „Poranek zimowy", Franicza „Po utarczce kawaleryi", Kossaka Wojciecha „Mars i Venus", Stankiewicza „Stado wołów", Witkowskiego „W kościele", Kossaka Juliusza „Polowanie z chartami" (akwarella), Pociechy „Zagroda" (akw.). Brylla „Portret damy", Grebego „Motyw z wybrzeża skandynawskiego", Laveaux „Mostowe", Somera „Krajobraz leśny", Tetmajera „Przy kuchni", „Przy kieliszku", Żelechowskiego „W pracowni", Fałata „Na polowaniu" (akw.), Błotnickiego „Bańki mydlane" (fig. z terrakotty).

*** Walne zebranie poznańskiego Towarzystwa przyj. nauk odbyło się w dniu 22 czerwca. Z obszernego sprawozdania konserwatora zbiorów Tow. dr. Erzepkiego wyjmujemy następujące, ciekawsze szczegóły:

Zbiory biblioteczne pomnożyły się znacznie skutkiem włączenia do nich księgozbiorów ś.p. prałata Koźmiana i Ignacego Bielickiego. Ilość książek w bibliotece Towarzystwa znajdujących się wynosi obecnie 31.073 dzieła w 47.777 tomach. Oprócz tego wpływają ciągle obfite dary z rozmaitych stron kraju. Tak nadesłał Jan Zacharyasiewicz najnowsze wydania swoich powieści, p. Wierzbicki z Gniezna 73 dzieła rozmaitej treści, p. Jurasz z Heidelbergu 7 tomów naukowych dzieł niemieckich itd.

Zbiór rękopisów powiększyły znacznie dary p. Fr. Chłapowskiego, p. Maryi Jarochowskiej, p. Baranowskiej (Narzeczona z Abydos, autograf A. E. Odyńca) i p Kraszewskiego Franciszka.

Oprócz tego wzrosło archiwum przez nabycie rozmaitych dokumentów historycznych.

Dział numizmatyczny liczy 180 sztuk monet polskich z epoki piastowskiej i 196 sztuk jagiellońskich aż do panowania Zygmunta I.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie komisyi sędziów

z konkursu pługów, który się odbył w Przemyślu w dniach 19 i 20 czerwca 1888 r. podczas walnego zebrania Towarzystwa „Kółek rolniczych".

(Dokończenie)

Miejsce próby pługów do podkładów i piątrowych było zorane na zimę i tak pozostawione [illegible] do tej chwili, przedstawiało się więc jako zbi[illegible] nierówny i chwastami porosły teren, co ró[illegible] za ułatwienie pracy uważać nie można.

[illegible]żki do okopywania próbowano na polu za[illegible]nem ziemniakami.

[illegible] przeprowadzonych dwudniowych próbach [illegible]a sędziów na podstawie klasyfikacyi przy[illegible] i z uwzględnieniem warunków konkursu [illegible]ała nagrody jak następuje:

[illegible] klasie *a* otrzymali: 1) Paweł Fröhlich [illegible]rego Sącza — medal srebrny państwo[illegible] dwa pługi, jeden lżejszy z drewnianym [illegible]lem, drugi tej samej konstrukcyi cięższy, [illegible] złr.

[illegible] Dornwald z Przemyśla list po[illegible]ny c. k. Towarzystwa gospodarskiego gali[illegible]iego za pług własnego układu podług wzo[illegible] pługa mogilańskiego. Cena 20 złr.

W klasie *b*. 1) Maciej Hapka z Gródka, medal srebrny państwowy za pług ruchadło (tak zwany Szuter-pług). Cena 13 złr.

W klasie *c* Pługi piątrowe. 1) Maciej Marcinek z Mogiły, medal srebrny państwowy, za dwa pługi samochody zbudowane na wzór Sack'a (Rayol), jeden z grządzielem drewnianym w cenie 26 złr., drugi cały żelazny w cenie 33 złr.

2) Umrath i Spółka z Bubny, medal srebrny państwowy za najmniejszy pług Sack'a Nr. 4 w cenie 34 złr.

W klasie *d*. Za płużki do okopywania rozdano 3 listy pochwalne c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. we Lwowie.

1) H. Cegielski z Poznania za płużek z regulatorem do rozstawiania odkładnic w czasie ruchu.

2) M. Marcinek z Mogiły za płużek kombinowany z pielnikiem.

3) J. Wyhera ze Lwowa za 2 płużki kombinowane.

Ponieważ zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych postanowił najwięcej nadające się pługi do użytku włościan zakupić od wystawców, przeto komisya sędziów poleciła do zakupna następujące premiowane narzędzia:

1 pług Macieja Marcinka za cenę 26 złr. — 1 pług P. Fröhlicha za cenę 17 złr. — 1 pług M. Hapki z Gródka za cenę 13 złr. i 1 płużek do okopywania Marcinka za 10 złr.

Narzędzia te zostały przez zarząd główny zakupione i rozlosowane pomiędzy poszczególne Kółka rolnicze. Pług za 17 złr. dostał się Kółku rolniczemu w Rychwałdzie, pług za 26 złr. Białe Niżnej, pług za 13 złr. Kosinie, i płużek za 10 złr. Kółku rolniczemu w Bieńczycach.

Prócz tego próbowała komisya amerykańską bronę sprężynową Umratha z Bubna i przekonała się, że działanie tej brony jest bardzo dobre, a w szczególności do wzruszania ziemi w głębokości od $1\frac{1}{2}$ do 3 cali.

Również komisya obejrzała dokładnie i wypróbowała dwie sieczkarnie Antoniego Waligóry ze Starego Sącza i przyszła do przekonania, że sieczkarnie te mogą dobrze zastąpić u nas rozpowszechnione między włościanami sieczkarnie wyrobów obcych, tem więcej, że ceny ich są bardzo przystępne.

W końcu zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych uwzględniając potrzebę dobrego i przystępnego w cenie młynka żarnka ręcznego do użytku włościan, uprosił p. L. Zieleniewskiego w Krakowie o ulepszenie takowego wystawionego na wystawie w Krakowie w roku zeszłym. P. Zieleniewski uwzględnił prośbę zarządu głównego i nadesłał żarnek ręczny, który komisya zbadała i wypróbowała dokładnie i uznała, że jest już ulepszony w porównaniu do pierwowzoru znanego z wystawy krakowskiej, — potrzebuje jednak dalszych ulepszeń.

Przemyśl dnia 21 czerwca 1888.

Augustynowicz,
prezes Tow. Kółek roln.
Prof. Tomasz Rylski,
referent komisyi sędziów.

Z towarzystwa sprzedaży i oczyszczenia spirytusu w Warszawie. Według informacyi *Gaz. Warszawskiej*, rektyfikacya rozpocznie się w nowo nabytym zakładzie w dniu 7 przyszłego miesiąca. Zakład nosić będzie miano: „Rektyfikacya Warszawska". Na początek czynny będzie tylko jeden aparat, który oczyszczać może 270 wiader bezwodnego spirytusu dziennie, czyli do 80.000 wiader rocznie. Każdy więc z akcyonaryuszów posiadających 400 rublową akcyę, będzie mógł przerabiać 250 wiader 80° spirytusu, a następnie za pośrednictwem zarządu Towarzystwa sprzedać swój produkt. W razie rozwinięcia interesu w zabudowaniach stanąć mogą jeszcze dwa aparaty rektyfikacyjne, a wówczas „Rektyfikacya Warszawska" będzie w możności przerabiać rocznie 800.000 stopni Trallesa.

W „Rektyfikacyi Warszawskiej" przerabiać się będzie wyłącznie spirytus akcyonaryuszów Towarzystwa, przyczem zastosowane zostaną następujące warunki: Akcyonaryusz winien dostawić spirytus w terminie przez zarząd określonym; kolej dostaw ustanowioną zostanie przez losowanie. Niedostawiający w terminie swojej partyi, traci prawo do korzyści, jakie przyniosłaby mu mogły przeróbka i spieniężenie przez Towarzystwo jego spirytusu, natomiast zarząd będzie mógł nabyć od innego akcyonaryusza takąż partyę spirytusu do przeróbki i osiągnięte stąd zyski doliczy do ogólnych zysków Towarzystwa. Ceny, jakie Towarzystwo płacić będzie za spirytus, ogłaszane będą w gazetach na tydzień naprzód w rubryce: „Ceny spirytusu płacone przez „Rektyfikacyę Warszawską".

Normowanie cen odbywać się będzie na podstawie cen, otrzymywanych ze sprzedaży zagranicą, z uwzględnieniem potrzeb miejscowej konsumcyi. Korzyści osiągnięte na przeróbce w zakładzie, ustanawiane z końcem każdego półrocza, realizowane będą w kasie Towarzystwa po strąceniu 2 % komisowego. Akcyonaryusze nie chcący lub nie mogący z praw tych korzystać mogą ich piśmiennie odstępować, ale tylko posiadaczom akcyj, zawiadamiając o tem równocześnie zarząd. Powyższe zasady zakomunikowane zostaną każdemu akcyonaryuszowi w najkrótszym czasie przez zarząd Towarzystwa; otrzymają oni również zawiadomienie o przypadającym dla każdego z nich terminie dostawy z losowania. Jeśliby zaszły jakieś nieprzewidziane przeszkody w fabrykacyi, zarząd Towarzystwa zawiadomi o tem producentów, aby powstrzymywali wysyłkę przypadających na nich z kolei transportów.

Na takich warunkach rozwijać się będzie rektyfikacyjna działalność Towarzystwa, spełniając jedną z najważniejszych potrzeb naszego gorzelnictwa i przyczyniając się do zwiększenia dochodów Towarzystwa.

Zresztą interesa Towarzystwa w obecnej już chwili stoją bardzo dobrze. Wszystkie 400 akcyj zostały rozebrane i co ważniejsza, pokryte, tak, że przy dalszym na nie popycie, Towarzystwo będzie musiało wypuścić nową seryę akcyj. Ilość powierzonego Towarzystwu do wywozu spirytusu zwiększa się stale. Towarzystwo kieruje głównie transporta swoje na Wschód i do Konstantynopola, Smirny, a wkrótce zapewne pozyskane zostaną takie targowice, jak Aleksandrya i Egipt, które mogą dostarczyć niemałych korzyści. Stosunki handlowe z Hiszpanią co do zbytu spirytusu nie przedstawiają żadnego interesu, gdyż uchwalona podwyżka cła wywozowego od tego produktu, niebawem wprowadzoną zostanie w życie i wynosić będzie 56 marek od hektolitra.

Posiedzenie lwowwskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 26 czerwca 1888. Przewodniczący p. prezydent Simon po zagajeniu posiedzenia poświęca pamięci zmarłego członka Izby Zygmunta Ruckera wyrazy żalu i uznania jego długoletniej wytrwałej pracy w różnych kierunkach życia publicznego, stwierdza niekłamane nieboszczyka przywiązanie do kraju i szczery patryotyzm, a stawiając żywot i działanie jego jako wzór dla innych wnosi, by dla uczczenia pamięci zmarłego słowa te wypowiedziane umieszczono w protokóle posiedzenia, co też zgromadzenie powstając z miejsc, jednomyślnie uchwala Także uchwala Izba pismo kondolencyjne dla wdowy.

Następnie referuje radca Bodyński niniejsze sprawy, bądź bieżące, lub wskutek obrad komisyjnych:

1) Zamknięcie rachunków z funduszów Izby za r. 1887, sprawdzone przez komisyę weryfikacyjną i wykazujące w dochodach 14.783 złr. $40\frac{1}{2}$ ct, w rozchodach 13.551 złr. 7 ct, a resztę kasową w kwocie 1.432 złr. $33\frac{1}{2}$ ct, przedłożono wys. ministerstwu handlu, co Izba zatwierdza.

2) Na wniosek radnego p. Epsteina uchwala Izba wystosować memoryał do rządu, by budowę drugiego toru kolei Karola Ludwika oddano przedsiębiorcom krajowym.

3) Na petycyę kupców lwowskich, opatrzoną licznemi podpisami, uchwalono odnieść się do ministerstwa z prośbą, aby manipulacya cłowa w ekspedyturze cłowej na dworcu kolejowym odbywała się bez przerwy od godziny 9 rano do 3 po południn, ponieważ obecne urzędowanie urzędu cłowego do godziny 12 w południe i od 4 po południu naraża kupców na różne niedogodności i przewlekanie manipulacyi cłowej, co zresztą gdzieindziej, mianowicie w Wiedniu usunięto właśnie przez nieprzerwane urzędowanie urzędu cłowego od 9 rano do 3 godziny z południa

4) Izba oświadcza się za urządzeniem stacyi telegraficznej przy urzędzie pocztowym w Perehińsku.

5) Izba proponuje na assesorów przy sądzie obwodowym w Kołomyi dodatkowo pp. Izera Krisa i Franciszka Vinzenza, a przy sądzie w Stanisławowie p. Kalmana Jonasa.

6) W sprawie zawiązania Stowarzyszenia przemysłowego kupców w Kosowie i Kuttach oświadcza się Izba, wobec wzbraniania się kupców tamtejszych z powodu braku warunków i wyjątkowych stosunków miejscowych, w uwzględnieniu odnośnych postanowień ustawy, na razie przeciw przymusowemu zawiązaniu.

7) Izba uchwala trzem kowalom w powiecie drohobyckim, pracującym już wiele lat samoistnie, udzielenie dyspenzy w myśl §. 14 ustawy przemysłowej; następnie co do zakresu uprawnienia przemysłowego, mianowicie co do pokrycia dachów papą, uznaje, że nie należy ono wyłącznie do uprawnienia blacharzy, — zaś na żądanie pp. Wilczerów, handlarzy sukien w Przemyślu, o wydanie im karty przemysłowej do fabrycznego prowadzenia krawiectwa, uchwala Izba odpowiedzieć odmownie, gdyż krawiectwo należy do przemysłów rękodzielniczych, dla których ustawa wymaga wykazania się z nabytego uzdolnienia. czego petenci nie mają. — Proceder taki prowadziłby do obejścia ustawy, którą ustanowiono osobną kategoryę przemysłu rękodzielniczego dla ochrony rozwoju rękodzieł, a dozwolenie prowadzenia rękodzieł, rozporządzeniem ministeryalnem specyalnie wymienionych, bez wykazania uzdolnienia uczyniłoby ustawę iluzoryczną i groziłoby zagładą całym klasom rękodzieł. — Izba zgadza się na wyłączenie rzeźników w Stryju ze Stowarzyszenia szewsko-krawieckiego i zawiązania samoistnego stowarzyszenia. — Na zażalenie szewców w Przemyślu uznaje Izba, że używanie w godle obuwia (buta) według utartego zwyczaju przysługa szewcom, a używanie tego godła przez handlarzy skór, obałamuca publiczność i prowadzić może do nadużyć, ze szkodą rzemieślników.

8) Izba wybiera do komisyi dla X targu zbożowego we Lwowie na delegatów pp. radnych Bubera, Klarfelda i radcę Bodyńskiego, — na delegata do komisyi dla wylosowania premiów z fundacyi ś. p. Łodzia Ponińskiego dla czeladników radnego p. Ciuchcińskiego, — na delegata do rady przybocznej przy Muzeum handlowem w Wiedniu. radnego p. dra Koliszera, — na posadę cenzora do Banku krajowego proponuje pp. radnych Ciuchcińskiego, Kochanowskiego i Russmanna.

9) Izba przydziela do komisyi podanie p. Domsa względem ponownego zaprowadzenia pociągu pospiesznego na kolei Karola Ludwika, — następnie podanie Izby kupieckiej we Lwowie o doręczenie listów kolejowych na prowincyi za pojedynczą opłatą pocztową, nie zaś jak dotychczas za rewersem (recepisem).

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń. dnia 2 lipca. — Na targowicę przypędzono ogółem 4811 sztuk, w tem z Galicyi 1663 sztuk, z Węgier 1836, z prowincyj niemieckich 1312 sztuk.

Z powodu większego zapotrzebowania z początkiem nowego miesiąca, a stosunkowo niewielkiego spędu — przebieg targu był dosyć pomyślny.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 51—56 złr., za węgierskie po 50—56 złr., wyjątkowo dobre do 58 złr, — niemieckie woły po 53—58 złr., wyjątkowo po 60 złr. za cetnar metryczny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740,9 mm	741,7 mm	739,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,8	+9°,9	+18°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	87%	59%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	3

Uwagi: Barometr, doszedłszy w rannych godzinach do swego normalnego stanu, opada znowu; kierunek wiatru jeszcze północno-zachodni przy zmiennym stanie nieba.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 3 lipca. Dowiaduję się, że pomiędzy rządem a „Länderbankiem" toczą się poufne rokowania w celu zaciągnięcia pożyczki na wykupno propinacyi galicyjskiej. Pożyczka ma wynosić 60 milionów złr., ukończenie układów ma zaś nastąpić dopiero w jesieni, podczas lub po sesyi Sejmu, którego uchwały będą w tej sprawie konieczne.

Wiedeń, 3 lipca. Pogłoska, jakoby arcyksiążę Albrecht miał kupić od hr. Edwarda Stadnickiego majątek Frain na Morawie, jest nieuzasadnioną.

Wiedeń, 3 lipca. Rząd rozwiązał istniejące w Wiedniu stowarzyszenie niemieckich studentów, pochodzących z Czech.

Wiedeń, 3 lipca. Minister oświaty Gautsch udzielił pozwolenia na otwarcie piątej klasy w prywatnem gimnazyum czeskiem w węgierskim Hradyszu.

Wiedeń, 3 lipca. Przybycia cesarza Wilhelma II oczekują tu około połowy lipca.

Wiedeń, 3 lipca. Ambasadorem austro-węgierskim w Londynie zostać ma obecny poseł austro-węgierski hr. Franciszek Deym.

Wiedeń, 3 lipca. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, minister Mijatovics podał się do dymisyi.

Petersburg, 3 lipca. Znany podróżnik i geograf Przewalski przedsiębierze w ciągu miesiąca sierpnia wyprawę naukową do Tybetu.

Berlin, 3 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi o nowym wypadku nieuszanowania granicy niemieckiej. Dwaj oficerowie francuscy 15 czerwca przekroczyli granicę niemiecką pod Villers au Gois i wypytywali się czterech robotników o stosunki miejscowe, poczem mówili do nich: „od roku 1871 jesteście uciemiężeni przez Niemcy, ale wkrótce się to skończy, gdyż my niezadługo tu przyjdziemy, aby odebrać Niemcom naszą ziemię". Organ kanclerza niemieckiego bierze ten wypadek za asumpt do obrony przymusu paszportowego na granicy francusko-niemieckiej i zapowiada dalsze rozporządzenia, dotyczące stosunków granicznych.

Berlin, 3 lipca. Książę Henryk w połowie lipca ma się udać w podróż urzędową do Kopenhagi, Stockholmu i Petersburga.

Berlin, 3 lipca. Na miejsce Puttkammera mianowany zostanie niejaki Herrfurth, podsekretarz stanu, urzędnik bez barwy politycznej, kreatura Bismarka.

Paryż, 3 lipca. Prawica zaniechała dalszych interpelacyj w sprawie Carcassona z powodu, że oportuniści nie chcą przed feryami doprowadzić do zmiany gabinetu.

Rzym, 3 lipca. *Pungolo* donosi, że niedługo cesarz Franciszek Józef odwidzi króla włoskiego Humberta. Według innej wersyi obaj cesarze: Franciszek Józef i niemiecki Wilhelm razem odwidzą króla Humberta w mieście Monza.

Rzym, 3 lipca. Hr. Solms wręczył dzisiaj królowi Humbertowi własnoręczny list cesarza Wilhelma II.

Neapol, 3 lipca. Skonstatowano tu liczne wypadki cholery.

Belgrad, 3 lipca. *Express d'Orient* donosi, że król Milan dwukrotnie tknięty został apopleksyą. Doniesienie to jest tendencyjnie zmyślonem. Król Milan bowiem jest zupełnie zdrów i wcale nie chorował.

Bukareszt, 3 lipca. Schlieffen zanotyfikował wczoraj w Sinaia wstąpienie na tron cesarza Wilhelma

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	65
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	112	65
5% austryacka renta (marcowa)	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	309	30
Londyn	125	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	88
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	20

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do numeru dzisiejszego dołączamy **Katalog księgarni G. Geberthner i Spółka w Krakowie,** na któren zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

Kraków, dnia 2/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	117 50	119 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 80	61 60
20-to frankówka złota	9 87	9 97
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 35
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	94 —	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	94 70	95 50
5% „ „ „ „ „ . . .	100 50	101 50
5% „ „ „ „ s prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 20	100 20
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 30/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. . 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 30/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	90 —	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 —	99 30
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 50

Wiedeń, dnia 30/6.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 95	82 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 05	83 25
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 05	112 25
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 65	96 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 —	134 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 70	139 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 40	167 90
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	167 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 40	102 60
5% „ papierowa . . . „ „ 100	90 75	90 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116	115 5
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	128 70	129 10
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	128 70	129 10
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 -
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 35	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 30	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	12[illegible] 25	120 7
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 50	33 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 70	20 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 75	101 25
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	98 80	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 25	101 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 -	— —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 40	94 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	100 85
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 50	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 25	99 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 60	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 40	81 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 —	125 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 25	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 75	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 40	98 90
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	97 25	97 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 50	185 —
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	20 75	21 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	59 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 50	12 90
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	138 -	140 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	112 50	113 —
5—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	94 —	9 50
13—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313 40	213 80
18—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	305 75	306 25
30—	Laenderbank . . . . „ 200 „	221 5	222 —
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	879	861 —
12—	Unionbank . . . . . „ 100 „	208 75	208 75
21—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	284 —	287 -

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	18[illegible] 75	183 25
117—	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2508 —	2510 —
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	208 25	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217 75	218 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 25	146 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	189 50	190 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	178 50	180 -
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	233 25	233 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	97 25	97 75
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	377 -	378 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 87	5 89
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 90	9 91
20-to Markówki . . . . . „ „	12 24	12 26
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 20	10 22
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 47	12 52
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 20	49 30
Ruble papierowe . . . na 100 sztuk	118 50	119 —

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Świątkowi**, który mnie i mego wnuka z kilku ciężkich i niebezpiecznych chorób bezinteresownie do zdrowia szczęśliwie przyprowadził, składam niniejszem staropolskie stokrotne „Bóg zapłać“.

Albin Bętkowski,
c. k. emerytowany oficyał skarbu.

Podgórze, 3 lipca 1888. 1124 1

Folwarczek

3 mile od Krakowa, a 6 kilometrów od stacyi kolei, obejmujący 37 morgów obszaru w jednem położeniu, w tych 10 morgów lasu sosnowego, ogród owocowy duży, dwa domy mieszkalne i wszystkie potrzebne zabudowania gospodarcze, z zupełnem obsiewami, z inwentarzem lub bez tegoż, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia od św. Jana.** Wiadomość u właściciela w Krakowie, Plac Szczepański, Nr. 5. 1025 2

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

1122 1 0

Do sprzedania

WILLA

murowana, z zabudowaniami gospodarskiemi, z pięknym parkiem, ogrodem warzywnym i kilkoma morgami gruntu ornego, ½ godziny od Krakowa, oddalona, w miejscu stacya kolejowa.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1103 2 3

Pomieszkanie

składające się z kilku pokoi, kuchni itp., w pięknem i zdrowem położeniu, tuż pod Krakowem, jest do wynajęcia **bądź na lato, bądź też na stałe**, w którym to razie dodany być może kawałek gruntu pod uprawę.

Piękny, cienisty park służy do wspólnego użytku. 1102 2 3

W miejscu stacya kolejowa.

Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

Największe wygrane

są przy małym stosunkowo wydatku do zdobycia w rozpoczynającej się obecnie, przez **państwo gwarantowanej 105-ej loteryi krajow. księstwa Brunszwickiego.** Ogromny kapitał

9 milionów 817.000 marek

gotówką w złocie będzie w 6 oddziałach w krótkim czasie rozegrany, a to na **47.500 wygranych** przy 95.000 losów, **zatem połowa wszystkich losów.** Główna wygrana wynosi w szczęśliwym razie

500.000 marek w złocie

szczegółowo

300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 21.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1000 i t. d. podzielone na 6 oddziałów.

Wkładki do I klasy, której ciągnienie odbędzie się w dniach

19 i 20 lipca b. r.

wynosi:

za ćwiartkę	za połowę	za cały
złr. 2·60,	**złr. 5·20,**	**złr. 10·40**

i sprzedaję za nadesłaniem gotówki (ułamki w markach), albo za zaliczką pocztową lub przekazem **tylko oryginalne rządowe losy.** Każde nadchodzące zlecenie będzie natychmiast pod dyskrecyą z załączeniem rządowego planu gry wykonane, lista ciągnienia zostanie natychmiast nadesłaną, a wygrana rzetelnie wypłacona.

Niech każdy korzysta ze sposobności!

Upraszam o bezzwłoczne zlecenia

W. H. Gropp,
Braunschweig.

1084 2 4

Jadącym do Zakopanego i w Tatry

mam zaszczyt donieść, że naprzeciw dworca kolejowego

w Chabówce otworzyłem Hotel

zawierający **5 pokoi dla nocujących i salę jadalną.**

Urządzenie jest z komfortem i ceny bardzo przystępne.

Także są do dyspozycyi każdego czasu pewne i wygodne podwody w Tatry.

1115 2 3

Z uszanowaniem
T. Kudiełka.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zatlegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne względy.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE!

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 26 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłk. u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. t. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują **w KRAKOWIE** W. Redyk, apt., J. Siedlecki, apt., F. Sobierajski, apt., K. Wiszniewski, apt., St. Feintuch, M. Jaworznicki; **w BIAŁY** E. Keler, apt.; **w BRODACH** M. Kulak i W. Landesberg, apt.; **w GURAHUMORA** R. Hotezat, apt.; **w JAROSŁAWIU** J. Włodcki, apt., i J. Rohm, apt.; **w KOŁOMYI** E. Stenzel, apt.; **w LWOWIE** J. Heiser, apt., S. Rucker, apt.; **w NOWYM SĄCZU** W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; **w NOWYM TARGU** C. Laur; **w OŚWIĘCIMIU** J. Löwenberg; **w PRZEMYŚLU** F. Nahlik, apt. i Maikowski, apt.; **w PODGÓRZU** J. Skabiński, apt.; **w RZESZOWIE** W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; **w SOKALU** E. Wysoczański, apt.; **w STANISŁAWOWIE** A. Beill, apt.; **w STRYJU** W. Komorowski, apt.; **w TARNOPOLU** F. Jamrogiewicz, apt., **w TARNOWIE** W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; **w WADOWICACH** K. Fiderkiewicz.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 44 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe

w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

995 7 0

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj biała i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 91 69 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

L. 12.228.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, że kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie. 1028 3 3

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 9 czerwca 1888. *Grott.*

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W Paryżu: **Hottot-Boudault, 7, avenue Victoria.** 112 44 0

Dra ANJELA

Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel
(na Szląsku austryackim)
Med. Dr. Urbaschek
ordynuje 632 27 0

od I kwietnia do 15 października b. r.

Adwokat krajowy

Dr. Ludwik Gąsiorowski

otworzył 1108 2 5

kancelaryę adwokacką
w Oświęcimie.

Następujące podziękowanie nadeszło od Jego Książęcej Mości:

Szanowny Panie!

Olejek (ekstrakt) na słuch

c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a**, wyleczył mnie z mojej bardzo **zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś, dzięki temu środkowi, odzyskałem, jak czarodziejskim sposobem, napowrót zupełny słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję i każdemu cierpiącemu na głuchotę środek ten, jako nieoszacowany polecam.

Obowiązany sługa

Kowno **Książe Jan Gintow.**

Ten **olejek (ekstrakt) na słuch** c. k. sekundaryusza Dra Schipek'a jest do nabycia wraz z sposobem użycia po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie w aptece „pod złotą głową“, Rynek, Nr. 13.** 1076 2 10

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
943 24 30

MASŁO

doskonałe kuchenne po **3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 21 0

Stellen-Gesuche

Verkaufsanzeigen

Compagnon-Gesuche

und alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ungar., sowie alle ausländischen Zeitungen u. Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung zu Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

RUDOLF MOSSE

Wien, I. Seilerstätte, 2. 394

Truskawki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem Nr. 18

Rozsyłka za pobraniem. 1005 7 10

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 15 25

LIBAN i EHRENPREIS

właściciele

kamieniołomów i pierwszej kraj. parowej fabryki wapna

systemu Rumforda

w Podgórzu przy Krakowie

polecają Szan. P. T. Odbiorcom także i w tym roku bieżącym swój fabrykat

wapna budowlanego i nawozowego

które przewyższa co do jakości i wydatności wszystkie dotychczas znane wapna.

Również polecamy **miał wapienny.** 487 14 20

Świeży nabiał

z dóbr Grodkowice

dostawiany bywa codziennie o godzinie 5½ rano

na ulicę Bracką, Nr. 5, i na ulicę Krupniczą, Nr. 12,

po następujących cenach od 30 czerwca 1888 roku:

mleka niezbieranego . . .	litr	6 cent.
„ zbieranego . . .	„	4 „
śmietanki	„	26 „

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną,** która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego, czystego i wyborowego co do jakości i smaku.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice** poczta **Niepołomice.** 1109 3 0

Z powodu zwinięcia handlu

dobrowolna

wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim

Składzie Płócien Krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie 926 14 0

hotel Saski, ulica Sławkowska.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter“ (Porterbier) w oryg. flaszkach, „Ale“ w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 6 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

SYRUP

wapniowo-żelazowy

aptekarza

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Syrup ten, łatwo asymulujący się z krwią, jest wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrewności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym sł[illegible]

Henryka Blumenfelda we Lw[illegible]

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny o[illegible] znakomitego środka, oraz wyka[illegible] dectw o skuteczności tegoż. 10[illegible]

W Krakowie w aptece L. Kos[illegible]

ZAKOPAN[illegible]

Zakład przyrodo-leczni[illegible] Klemensówce w Zakop[illegible]

urządzony na sposób Riklego nad[illegible] rem Weldes, gdzie oprócz zwykł[illegible] droterapii zaprowadzone są **kąpiele[illegible] rowe w łóżkach,** tudzież i **słoneczn[illegible]** (helioterapia). Wykonuje się też w zakładzie według wskazania **lecznicza gimnastyka, mięsienie, ortopedia i elektroterapia.** 1079 2 3

Od 20 maja zakład otwarty.

Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierujący lekarz zakładu.

SUKNA

cienkie gatunki bardzo tanio

jak: **Peruvien, Doeskin, Tüffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 976 8 12

Skład fabryczny

„zum weissen Lamm“

w Bernie (Morawa).



Na sezon tegoroczny polecam Szan. Panom Rolnikom moje

maszyny i narzędzia rolnicze

wszelkiego gatunku, najnowszej konstrukcyi.

Z uszanowaniem

J. B. Prüwer,
Kraków, Wolnica, Nr. 4.

923 10

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana Dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów. 98 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.